



HANNA PRZYBYŁA-BASISTA

Akceptacja mediacji jako formy rozwiązywania konfliktów rodzinnych

Acceptance of mediation as a form of family conflicts resolution

Abstract: The paper analyzes the benefits of using family mediation as an alternative method of family conflict resolution and problems encountered when introducing it into the social life in modern societies. The analysis shows that the development of family mediation in Poland resembles that of other European states. In Poland, as in other European countries, family mediation was first “discovered” by the professionals dealing with family conflicts, then it was given a proper legal status and became included in the civil codes. The next phase was a protracted process of accepting the method of mediation by lawyers, conflicted parties, and other professionals who would be in the position to support the growth of family mediation.

While analyzing the benefits of family mediation, a state of art type of study was done on the effectiveness of the mediation process and the clients’ satisfaction indicating the short and long term advantages of family mediation. The paper proves no linear relationship between the effectiveness of the mediation procedures and the acceptance of this method in the court practice and in the society. Why people do not choose mediation despite its logical advantages over the adversarial court process? Trying to answer this question an analysis of potential sources of resistance to mediation is presented together with the relevant concepts of the *moral resistance* and the *public resistance*. These two concepts help us understand why do parties in conflict prefer adversarial court proceedings with the “winner” and “loser” over peaceful resolutions offered by mediation, enabling agreement and “keeping the face”.

Key words: family mediation, family conflicts, resistance to mediation, effectiveness of mediation.

Wprowadzenie

W przekonaniu mediatorów praktyków o sukcesie mediacji niewątpliwie można mówić wtedy, gdy strony po dłuższych czy krótszych negocjacjach dojdą do akceptowalnego porozumienia. Szansa na sukces rozpoczyna się dużo wcześniej, a mianowicie z chwilą podjęcia przez parę decyzji o przystąpieniu do mediacji. Wielu mediatorów rodzinnych podkreśla znaczenie fazy przedmediacyjnej i inicjacji procesu mediacji, twierdząc, że więcej niż połowę sukcesu osiąga się w momencie, gdy strony uznają mediację jako środek adekwatny do rozwiązywania swoich spraw spornych i z własnej woli zdecydują się pojawić się u mediatora. Zdaniem Johna Haynesa (1994), większość z tych, którzy się zgłoszą do mediatora, pozostanie w gabinecie i weźmie udział w procesie mediacji, stwarzając sobie szansę na rozwinięcie dialogu i osiągnięcie porozumienia całkowitego, tzn. we wszystkich zgłoszonych sprawach, lub częściowego, tj. w odniesieniu do wybranych kwestii spornych. Niniejszy artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie, jakie czynniki mają wpływ na akceptację mediacji jako formy rozwiązywania konfliktów rodzinnych i z czym jest związany opór przed mediacją.

Na świecie mediacje rodzinne jako profesjonalna metoda pomocy w rozwiązywaniu konfliktów istnieją już od ponad 30 lat. W wielu krajach doczekały się uznania zarówno w kręgach prawników, jak i wśród rozwodzących się par małżonków. W Polsce ich znaczenie wzrosło po 2005 roku, kiedy to do kodeksu cywilnego oraz kodeksu rodzinnego i opiekuńczego został wprowadzony zapis o możliwości wykorzystania mediacji podczas procesu sądowego. Wzrosło wówczas zainteresowanie środowiska profesjonalistów — świeżo wyszkolonych mediatorów — tą formą pomocy rodzinie, szczególnie w odniesieniu do problemów wynikających z kryzysu rozwodowego. Po wprowadzeniu mediacji do kodeksu cywilnego profesjonaliści oczekiwali wzrostu zainteresowania tą metodą rozstrzygania sporów. W prasie zaczęły ukazywać się artykuły przybliżające korzyści z mediacji, na konferencjach przytaczano wyniki badań zagranicznych, dowodząc skuteczności mediacji, zaczęto również prowadzić pierwsze badania i ogłaszać publikacje naukowe na ten temat (por. Przybyła-Basista, 2006; Gmurzyńska, 2007; Zienkiewicz, 2007).

Następne lata nie przyniosły jednak spodziewanego wzrostu tempa rozwoju praktyki mediacyjnej w Polsce. I choć rok 2005 był przełomowy, to nie nastąpił tak dynamiczny wzrost zainteresowania mediacjami rodzinnymi ze strony środowisk prawniczych i potencjalnych klientów, jak oczekiwano. Przyrost spraw kierowanych przez sędziów rodzinnych do mediacji był raczej powolny niż szybki. Również polscy prawnicy —

adwokaci, radcy prawni — stykający się z rozwodzającymi się małżonkami w swojej praktyce zawodowej dość rzadko wykazywali zainteresowanie kierowaniem stron do mediacji. Opisana sytuacja trwa właściwie do dzisiaj. Jak stwierdza sędzia rodzinny Eleonora Porębiak-Tymecka (2009), poszukiwania skutecznych sposobów rozwiązywania konfliktów rodzinnych nabierają szczególnego znaczenia wobec faktu zajmowania przez Polskę piątego miejsca wśród państw Unii Europejskiej pod względem liczby spraw rozwodowych i liczby udzielonych rozwodów. Niniejszy artykuł jest próbą ukazania złożoności akceptacji metody mediacji podczas prób jej wprowadzania do praktyki społecznej.

Spółeczne i prawne aspekty rozwoju mediacji rodzinnych w Polsce na tle doświadczeń europejskich

Rzówj mediacji a akty prawne

Rzówj mediacji rodzinnych w Polsce przypomina, pod wieloma względami, rzówj tej dziedziny praktyki w innych krajach europejskich. Zdaniem profesora Miquela Martína Casalsa (2005), wzrost znaczenia mediacji rodzinnych w Europie przebiegał w czterech następujących etapach. Początkowo mediacje rodzinne były odkrywane przez profesjonalistów zajmujących się konfliktami rodzinnymi i przyjmowane z dużym entuzjazmem. Wkrótce potem profesjonaliści organizowali się w różnego rodzaju stowarzyszenia mające na celu promocję i podejmowanie praktyki mediacyjnej. Następnym krokiem było podjęcie przez ustawodawców dyskusji dotyczących mediacji i uznanie tej metody jako użytecznego narzędzia do rozwiązywania konfliktów powstałych przede wszystkim na gruncie separacji i rozwodu. Wynikiem tych rozważań było uznanie mediacji jako alternatywnego, wobec procesu sądowego, środka rozwiązywania konfliktu. W końcu mediacje rodzinne otrzymały odpowiedni status prawny wraz ze szczegółowymi regulacjami, które znalazły swoje odbicie w zapisach kodeksów postępowania cywilnego oraz kodeksach rodzinnych.

W Polsce proces ten wygląda podobnie. Zainteresowanie mediacjami rodzinnymi profesjonalistów zajmujących się problematyką konfliktów rodzinnych pojawiło się w końcu lat dziewięćdziesiątych XX wieku i zintensyfikowało się po 2000 roku. Po roku 2000 zaczęto organizować

pierwsze szkolenia sędziów rodzinnych prowadzone przez Instytut Ekspertyz Sądowych w Krakowie (por. Porębiak-Tymecka, 2009), pierwsze programy treningowe dla mediatorów rodzinnych przygotowywane we współpracy z Ministerstwem Sprawiedliwości (Przybyła-Basista, 2001), jak również pierwsze programy badawcze poświęcone m.in. gotowości stron do mediacji w sytuacji konfliktu rodzinnego i efektywności procesu mediacyjnego (Przybyła-Basista, 2006).

Wkrótce entuzjastyczne opinie profesjonalistów doprowadziły do zainteresowania się mediacjami rodzinnymi odpowiednich stowarzyszeń (m.in. w 2004 roku powstało Stowarzyszenie Mediatorów Rodzinnych, a istniejące już wcześniej stowarzyszenie — noszące nazwę Polskie Centrum Mediacji — poszerzyło zakres zainteresowań o aplikację metody mediacji do sporów rodzinnych). Rozpoczęto promocję mediacji rodzinnych w środkach masowego przekazu, próbując zainteresować tą formą pomocy zarówno opinię publiczną, jak i środowiska prawnicze (Bobrowicz, 2008).

Równocześnie zapoczątkowano prace legislacyjne mające na celu uznanie mediacji jako alternatywnego wobec postępowania sądowego środka prowadzącego do rozwiązania sporu. Ustawa z dnia 28 lipca 2005 roku, która weszła w życie 10 grudnia 2005 roku, przyniosła oczekiwaną zmianę w kodeksie postępowania cywilnego. Mediacje zostały uznane jako prawnie dopuszczalna forma osiągania przez strony ugody. Zgodnie z art. 10 k.p.c., „w sprawach, w których zawarcie ugody jest dopuszczalne, sąd powinien w każdym stanie postępowania dążyć do ich ugodowego załatwienia. W tych sprawach strony mogą także zawrzeć ugodę przed mediatorem”. Należy przy tym pamiętać, że chociaż polski ustawodawca „określił, że mediacja jest jedną z alternatywnych metod rozwiązywania sporów, podążając za nazewnictwem przyjętym wiele lat temu w Stanach Zjednoczonych, to zgodnie z założeniami ustawy nie jest ona alternatywą dla postępowania sądowego, ale dodatkową metodą proponowaną przez wymiar sprawiedliwości stronom w rozwiązywaniu ich sporu” (Gmurzyńska, 2007, s. 355).

Metoda mediacji nabiera szczególnego znaczenia w przypadku konfliktów rodzinnych czy sąsiedzkich, gdy strony są zmuszone do utrzymywania długoterminowych relacji. Sposób wypracowania ugody, dbałość o praktyczne szczegóły porozumienia i ich akceptowalność przez obie strony są tutaj równie ważne jak sama treść zasadniczych punktów ugody.

W połowie 2009 roku zostały wprowadzone do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego istotne zmiany, które budzą nadzieje na bardziej dynamiczny rozwój mediacji rodzinnych. Zgodnie z nowelizacją kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, zmiany odnoszą się do orzekania w wyroku

rozwodowym o władzy rodzicielskiej i kontaktach z dzieckiem (*Ustawa z dnia 6 listopada 2008 r. o zmianie ustawy — Kodeks rodzinny i opiekuńczy i niektórych innych ustaw* — Dz.U. 2008, nr 220, poz. 1431 — która weszła w życie 13 czerwca 2009 r.). Otóż, biorąc pod uwagę dość częstą praktykę orzeczniczą mającą na celu pozostawianie rodzicom, którzy rozstali się, pełnej władzy rodzicielskiej, ustawodawca zapisał w nowelizacji konieczność uwarunkowania takich rozstrzygnięć przedstawieniem sądowi porozumienia rodziców o sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywania kontaktów z dziećmi. Zadaniem rodziców staje się więc wypracowanie swoistego planu opieki rodzicielskiej, przewidującego szereg rozwiązań szczegółowych dostosowanych do ich konkretnej sytuacji. Plan ten jest najczęściej wynikiem negocjacji między rodzicami i dobrowolnego zobowiązania się przez nich do określonego sposobu sprawowania władzy i utrzymywania kontaktów z dziećmi. W sytuacji, gdy rodzicom trudno jest prowadzić samodzielnie rozmowy i osiągnąć porozumienie, pomocną rolę może odegrać mediator rodzinny. Podstawa prawna uwzględniania przez sąd porozumienia rodziców o sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej została zawarta w art. 58 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, oczywiście pod warunkiem zawarcia przez rodziców takiego porozumienia, które jest zgodne z dobrem dziecka.

W celu lepszego uzmysłowienia sobie znaczenia wprowadzonych do kodeksu zmian warto w tym miejscu przytoczyć aktualne brzmienie dwóch najistotniejszych artykułów, a mianowicie art. 58 oraz art. 113 k.r.io. (wyróżnienia — H.P.-B.).

Art. 58 § 1: „W wyroku orzekającym rozwód sąd rozstrzyga o władzy rodzicielskiej nad wspólnym małoletnim dzieckiem obojga małżonków i o kontaktach rodziców z dzieckiem oraz orzeka, w jakiej wysokości każdy z małżonków jest obowiązany do ponoszenia kosztów utrzymania i wychowania dziecka. Sąd uwzględnia porozumienie małżonków o sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywaniu kontaktów z dzieckiem po rozwodzie, jeżeli jest ono zgodne z dobrem dziecka. Rodzeństwo powinno wychowywać się wspólnie, chyba że dobro dziecka wymaga innego rozstrzygnięcia”.

Art. 58 § 1a: „Sąd może powierzyć wykonywanie władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców, ograniczając władzę rodzicielską drugiego do określonych obowiązków i uprawnień w stosunku do osoby dziecka. Sąd może pozostawić władzę rodzicielską obojgu rodzicom na ich zgodny wniosek, jeżeli przedstawili porozumienie, o którym mowa w § 1, i jest zasadne oczekiwanie, że będą współdziałać w sprawach dziecka”.

Art. 113 § 1: „Niezależnie od władzy rodzicielskiej rodzice oraz ich dziecko mają prawo i obowiązek utrzymywania ze sobą kontaktów”.

Art. 113 § 2: „Kontakty z dzieckiem obejmują w szczególności przebywanie z dzieckiem (odwiedziny, spotkania, zabieranie dziecka poza miejsce jego stałego pobytu) i bezpośrednie porozumiewanie się, utrzymywanie korespondencji, korzystanie z innych środków porozumiewania się na odległość, w tym ze środków komunikacji elektronicznej”.

Art. 113¹ § 1: „Jeżeli dziecko przebywa stale u jednego z rodziców, sposób utrzymywania kontaktów z dzieckiem przez drugiego z nich rodzice określają wspólnie, kierując się dobrem dziecka i biorąc pod uwagę jego rozsądne życzenia; w braku porozumienia rozstrzyga sąd opiekuńczy”.

Ponadto, ważny wydaje się zapis zawarty w art. 113⁶ kodeksu, podkreślający wagę utrzymywania kontaktów z dzieckiem przez innych członków rodziny (rodzeństwo, dziadków, powinowatych w linii prostej, a także innych osób), „jeżeli sprawowały one przez dłuższy czas pieczę nad dzieckiem”. Taki zapis chroni prawo dziecka do zachowania ciągłości kontaktów z osobami ważnymi, co jest niezmiernie istotne w okresie przemian rodzinnych i przekształceń spowodowanych rozstaniem rodziców. Zawiera się w tym również idea ochrony dziecka przed dokonywaniem zbyt rozległych zmian w jego życiu.

W kontekście wskazanych uregulowań prawnych sens rozwijania mediacji, jako metody pomocy rodzinie w rozwiązywaniu konfliktów powstałych w wyniku rozstania rodziców, nabiera nowego znaczenia. Idea ta wydaje się zgodna zarówno z interesem jednostkowym poszczególnych osób zaangażowanych w spór (każdego z rodziców, dziecka), całej rodziny w poszerzonym składzie (przede wszystkim dziadków oraz innych członków rodzin pochodzenia), jak i z interesem społecznym (poprzez zapewnienie rodzinie w okresie transformacji środków ochronnych wspomagających jej funkcje).

Możliwość honorowania przez sąd porozumienia mediacyjnego stała się niewątpliwie jednym z ważniejszych czynników mających wpływ na rozwój zainteresowania mediacjami rodzinnymi. Drugim ważnym impulsem do rozwijania mediacji może stać się wymóg przedstawienia sądowi wyników porozumienia rodziców dotyczącego sposobu wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywania kontaktów z dzieckiem po rozwodzie.

Promowaniu mediacji sprzyjają również zalecenia, które znalazły się w nowym *Kodeksie etyki radcy prawnego*, który obowiązuje od 1 stycznia 2008 roku. Zapisy dotyczące mediacji wyraźnie wskazują, że radca prawny, kierując się interesem i dobrem klienta, ma obowiązek informowania go o pozasądowych metodach rozwiązywania sporów. Nowelizacja kodeksu etycznego sprzyja zmianie spojrzenia na model rozwiązywania konfliktów w Polsce. Coraz więcej prawników zaczyna dostrzegać, doceniać i propagować ideę mediacji (m.in. mec. Maciej Bobrowicz — zob. Bobrowicz, 2008). Na razie dotyczy to środowiska radców prawnych.

Na zainteresowanie mediacjami adwokatów prowadzących kancelarie prawne, do których zwyczajowo zgłaszają się rozwodzące się strony czy skonfliktowani rodzice, będziemy musieli jeszcze poczekać.

Kwalifikacje mediatora

Mediacje rodzinne, mające swoistą procedurę postępowania, powinny być prowadzone przez neutralną третią stronę, zwaną mediatorem. Przepisy zawarte w kodeksie postępowania cywilnego na mocy art. 183 nie wskazują jednak na konieczność posiadania szczególnej wiedzy, doświadczenia i profesjonalnych umiejętności przez mediatora w sprawach cywilnych, w szczególności mediatora rodzinnego. Zgodnie z wymogami k.p.c. (art. 183² § 1), „Mediatorem może być osoba fizyczna mająca pełną zdolność do czynności prawnych, korzystająca w pełni z praw publicznych”. Tak ogólnie zdefiniowany przez ustawodawcę zakres wymagań co do osoby mediatora rodzinnego budzi duże wątpliwości w odniesieniu do profesjonalizmu tych usług. W obecnym stanie prawnym mediatorom rodzinnym nie stawia się wyższych wymagań niż innym mediatorom w sprawach cywilnych.

W krajach europejskich, w których mediacje rodzinne nabrały znaczenia i rozwinęły się na szerszą skalę, mediatorom rodzinnym stawia się dość duże wymagania. Wiążą się z tym odpowiednie przeszkolenia prowadzone metodą warsztatów aktywizujących i sprawdzających umiejętności uczestników (obejmujące często kilkaset godzin warsztatowych — tak jest m.in. we Francji, w Hiszpanii), egzaminy (w Anglii, we Francji). Na przykład, we Francji od 2004 roku szkolenie z mediacji rodzinnych obejmuje 560 godzin, w tym 70 godzin praktyki; całe szkolenie trwa od dwóch do trzech lat (najczęściej ponad dwa lata — por. Guiraud Terrier, 2009). W Wielkiej Brytanii (Parkinson, 2005), zgodnie z państwowymi standardami obowiązującymi od grudnia 2002 roku, mediatorzy rodinni, chcąc uzyskać status mediatora państwowego, muszą ukończyć specjalny kurs, mieć regularne superwizje, podlegać dalszym szkoleniom doskonalącym umiejętności zawodowe oraz zdać specjalny egzamin (Assessment of Competence). Brytyjscy mediatorzy rodinni zobowiązani są w szczególności do złożenia dokumentacji opisującej 5 przypadków mediacji wraz ze szczegółowymi komentarzami wyjaśniającymi zasadność zastosowania różnych technik pracy na poszczególnych etapach procesu mediacyjnego. Składając dokumenty do komisji oceniającej umiejętności profesjonalne, muszą też uzyskać referencje od superwizora oraz przedstawić plan dalszego rozwoju zawodowego (Parkinson, 2005).

European Forum for Training and Research in Family Mediation, stowarzyszenie zrzeszające ośrodki zajmujące się prowadzeniem szkoleń w zakresie mediacji rodzinnych i przyznające akredytację po spełnieniu odpowiednich standardów szkoleniowych, określa dość precyzyjnie cele i reguły prowadzenia takich szkoleń. Na przykład, akredytację otrzymują te programy szkoleniowe, które przewidują nie mniej niż 230 godzin zegarowych, zawierają określone wymogami treści oraz trwają co najmniej jeden rok.

Doświadczenia europejskie wskazują, że mediatora rodzinnego nie sposób przygotować do zawodu w trakcie krótkiego szkolenia, na przykład kilkudniowego. Raczej jest to proces powolnego narastania umiejętności prowadzenia procesu mediacji, w którym liczne ćwiczenia, analiza przypadków, czas, a przede wszystkim monitorowanie procesu uczenia stają się ważnymi czynnikami stabilizującymi nabywane sprawności. Czas przyswajania wiedzy sprzyja też pogłębionej refleksji nad możliwościami i ograniczeniami stron podczas rozwiązywania konfliktu. Droga rozwoju profesjonalnych umiejętności z jednej strony powinna obejmować odpowiednią wiedzę specjalistyczną (m.in. z zakresu prawa rodzinnego, procedury mediacji i technik mediacyjnych, psychologii rodziny, w tym funkcjonowania systemu rodzinnego w trakcie kryzysu rozwodowego, psychologii rozwoju dziecka, teorii konfliktu interpersonalnego i komunikacji, psychologicznych i prawnych następstw konfliktu rodzinnego); z drugiej strony ważne jest zdobycie umiejętności kierowania procesem mediacji zarówno w sytuacji, gdy strony są skłonne do poszukiwania racjonalnych rozwiązań konfliktu, jak i wtedy, gdy przeszkody natury emocjonalnej stają się dużym utrudnieniem w utrzymaniu dialogu pomiędzy skonfliktowanymi stronami. W tej drugiej sytuacji przeprowadzenie procesu mediacji jest pewnym wyzwaniem i wymaga od mediatora o wiele większych umiejętności warsztatowych.

Z praktyki wynika, że mediatorem rodzinnym powinna być osoba profesjonalnie przygotowana, posiadająca szerokie praktyczne umiejętności z zakresu prowadzenia procesu mediacji, a także wiedzę z dziedziny psychologii rodziny, psychologii dziecka, teorii konfliktu interpersonalnego i prawa rodzinnego. Agnieszka Kwaśniewska (2007), przytaczając poglądy środowiska mediatorów, podkreśla fakt niezadowolenia profesjonalistów ze zbyt ogólnego sformułowania wymagań przez ustawodawcę, co może stwarzać niebezpieczeństwo prowadzenia mediacji przez osoby niemające pojęcia o pracy mediatora i specyfice tego postępowania. W kodeksie postępowania cywilnego (art. 183² § 3 k.p.c.) ustawodawca wskazuje wprowadzić na możliwość kontroli rzetelnego przygotowania mediatorów przez środowiska profesjonalistów, stwierdzając, że „organizacje społeczne i zawodowe mogą prowadzić listy stałych mediatorów oraz

tworzyć ośrodki mediacyjne”, niemniej zapis w przytoczonym brzmieniu nie wydaje się wystarczający dla przyjęcia jasnych reguł i zdefiniowania standardów profesjonalnego wypełniania roli mediatora rodzinnego. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom dotyczącym postawienia wymagań w odniesieniu do kwalifikacji mediatorów, działająca przy Ministrze Sprawiedliwości Społeczna Rada do spraw Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów opracowała standardy szkolenia mediatorów (por. Mazowiecka, 2009). Standardy te zostały uchwalone przez Radę w dniu 29 listopada 2007 roku i są popularyzowane przez stowarzyszenia i ośrodki skupiające mediatorów.

Zgodnie z rozwiązaniami zawartymi w kodeksie postępowania cywilnego, wybór mediatora rodzinnego pozostawia się stronom. Ustawodawca jedynie zastrzegł prawo sądu do wyboru mediatora w sytuacji, gdy sąd kieruje strony do mediacji. Wówczas w celu przyspieszenia postępowania sąd może wyznaczyć mediatora (art. 183.9 k.p.c.). Warto przy tym jednak dodać, iż strony i w tej sytuacji dalej mają prawo swobodnego wyboru i mogą wskazać mediatora, z którym chcą pracować.

Tak jak mediację można podzielić na sądowe (gdy na mediację kieruje sąd w trakcie postępowania sądowego) i pozasądowe (gdy strony dobrowolnie zwrócić się do mediatora w celu wypracowania porozumienia we wszystkich spornych sprawach), tak i mediatorów można podzielić na sądowych i pozasądowych. W myśl art. 183 § 2 pkt 1 k.p.c. ustawodawca dzieli mediatorów na tzw. stałych mediatorów (tj. osoby wpisane na listy stałych mediatorów, zgłaszane przez organizacje społeczne i zawodowe prezesowi sądu okręgowego) oraz powoływanych *ad hoc* do konkretnej sprawy (niebędących stałymi mediatorami).

W odróżnieniu od mediacji w sprawach karnych oraz mediacji w sprawach rozpatrywanych na gruncie ustawy o postępowaniu wobec nieletnich, w przypadku mediacji w sprawach cywilnych prezes sądu okręgowego nie wydaje decyzji o wpisie na listę instytucji i osób godnych zaufania do prowadzenia postępowania mediacyjnego oraz nie prowadzi takiego wykazu. W sprawach cywilnych, w tym i rodzinnych, listy mediatorów są prowadzone przez organizacje i stowarzyszenia, a następnie przekazywane prezesowi sądu okręgowego. W praktyce organizacje społeczne przesyłają więc do prezesa sądu okręgowego listy mediatorów, którzy wyrazili pisemną zgodę na umieszczenie ich na takiej liście. Stały mediator może odmówić prowadzenia sprawy tylko z ważnych powodów, o których obowiązany jest powiadomić sąd i strony. Takiego obowiązku nie mają osoby niebędące stałymi mediatorami, które mogą odmówić prowadzenia mediacji bez podania ważnych przyczyn.

Kto jeszcze może zostać mediatorem rodzinnym w Polsce? Zgodnie z art. 436 § 3 i 4 oraz art. 445 i art. 570 k.p.c., w sprawach małżeńskich

i rodzinnych mediatorami mogą być również kuratorzy sądowi oraz osoby wskazane przez rodzinne ośrodki diagnostyczno-konsultacyjne. Mediatorami rodzinnymi nie mogą być natomiast sędziowie w stanie spoczynku (w wielu krajach europejskich sędziowie mają taką możliwość zagwarantowaną prawnie — np. w Niemczech, we Francji).

Zgodnie z art. 10 k.p.c., strony mogą zawrzeć ugode przed mediatorem w sprawach, w których dopuszczalne jest zawarcie ugody. Na przykład w sytuacji, gdy strony nie mogą dysponować własnymi prawami, nie jest możliwe zawarcie ugody.

W odniesieniu do przepisów szczególnych dotyczących mediacji rodzinnych zawartych w art. 445² k.p.c. sąd w każdym stanie sprawy o rozwód lub separację „może skierować strony do mediacji w celu ugodowego załatwienia spornych kwestii dotyczących zaspokojenia potrzeb rodziny, alimentów, sposobu sprawowania władzy rodzicielskiej, kontaktów z dziećmi oraz spraw majątkowych podlegających rozstrzygnięciu w wyroku orzekającym rozwód lub separację”.

W ugodzie mediacyjnej strony mogą więc uregulować sprawy, co do których musi wypowiedzieć się sąd w wyroku rozwodowym, a także sprawy, które nie są objęte postępowaniem sądowym. Jest to ważne, gdyż uregulowanie życia rodzinnego po rozwodzie obejmuje nie tylko kwestie, które będą przedmiotem postępowania sądowego. Na przykład sąd nie będzie zajmował się szczegółowymi uregulowaniami w zakresie współpracy pomiędzy rodzicami w odniesieniu do wielu szczegółowych dziedzin funkcjonowania dziecka, takich jak: umożliwienie dziecku uczestniczenia w zajęciach pozalekcyjnych (chodzenie na basen, zajęcia korekcyjne, korepetycje, wyjazdy z rówieśnikami i in.). Sąd zajmie się tym, co ma zapisane w obowiązku ochrony dobra dziecka i czemu może nadać klauzulę wykonalności. Niemniej jednak, jak głosi powiedzenie ludowe, „diabeł tkwi w szczegółach”. Z tego względu skonkretyzowane oraz uszczegółowione porozumienia mediacyjne dają rodzicom poczucie sprawowania większej kontroli nad tym, co się dzieje, i nadzieję na większą przewidywalność w odniesieniu do koniecznej współpracy.

Atuty mediacji rodzinnych i ocena ich skuteczności a decyzja o uczestnictwie w mediacjach

Można postawić pytanie, dlaczego specjaliści namawiają ludzi do rozważenia możliwości skorzystania z mediacji jako alternatywnej formy rozwiązywania konfliktu. Jakie są dowody, że jest to korzystniejsza for-

ma rozwiązywania sporu? Na te pytania istnieją konkretne odpowiedzi w postaci dowodów, jakimi są wyniki badań nad skutecznością procesu mediacji. Rezultaty tych badań zostaną dalej krótko opisane.

Problem skuteczności mediacji można rozważać na trzech płaszczyznach (Ellis, 2000). Pierwszą stanowi subiektywny odbiór procesu mediacji przez osoby w niej uczestniczące w postaci poczucia zadowolenia z udziału w nich. Drugą płaszczyznę rozważań stanowi obiektywny wskaźnik w postaci zawarcia porozumienia końcowego. Wreszcie trzecią płaszczyznę pomiaru sukcesu w mediacjach stanowi wskaźnik trwałości osiągniętego wyniku.

Opis rezultatów procesu mediacji może być jeszcze bardziej złożony, jeśli weźmiemy pod uwagę konkretne wskaźniki, które uwzględniają mediatorzy, oceniając proces mediacji. Z rozważań Jamesa A. Walla oraz Ann Lynn (1993) wynika, że rezultaty procesu mediacji możemy oceniać, zwracając uwagę na następujące wskaźniki:

- zawarcie porozumienia końcowego,
- polepszenie bieżących relacji pomiędzy stronami zaangażowanymi w konflikt,
- osiągnięcie kompromisu wobec zajmowanych stanowisk oraz poczucie, że zawarta ugoda jest bardziej sprawiedliwa,
- przestrzeganie porozumienia,
- satysfakcja stron.

Przeanalizujmy zatem skuteczność procesu mediacji, przytaczając konkretne wyniki badań.

Zawarcie porozumienia jako obiektywny wskaźnik oceny procesu mediacji

Wskaźnik zawartych porozumień jest najczęściej opisywany jako zadowalający i zazwyczaj oscyluje wokół 70% zakończonych mediacji. I tak, w badaniach Joan B. Kelly (1989) mediacje prowadzone w sytuacji konfliktu rozwodowego były w przeważającej większości przypadków skuteczne. Pary dochodziły do konsensusu, przy czym 57% par zakończyło proces mediacji osiągnięciem całkowitego porozumienia we wszystkich negocjowanych sprawach, natomiast 15% par osiągnęło częściowe porozumienia w odniesieniu do pewnej grupy spraw, ale nie do wszystkich. A zatem ogółem w 72% przypadków stronom udało się dojść do konsensusu.

Podobny wskaźnik sukcesu (75%) uzyskali Donald T. Saposnek ze współpracownikami (1984) w badaniach mediacji obligatoryjnych dotyczących zawierania porozumień przez rodziców w sporach o dzieci. Badania Roberta E. Emery'ego i Melissy M. Wyer (1987) potwierdzają te wy-

niki; uzyskany przez nich wskaźnik osiągania zgody pomiędzy rodzicami wynosił 75%. Badania porównawcze prowadzone w grupie kontrolnej wykazały natomiast zaledwie 25% skuteczności porozumień zawieranych samoistnie przez pary rodziców poza sądem. Dowodzi to wyraźnego wpływu mediacji na zdolność pary do wypracowania wspólnego stanowiska w sprawie spornej. Inni badacze wskazują na podobnie wysokie wskaźniki uzyskiwanych porozumień w drodze mediacji, choć nieco niższe od opisanych tutaj. Porównując mediacje obligatoryjne z dobrowolnymi badacze uzyskali na przykład wskaźnik 55% zawartych przez rodziców porozumień w przypadku mediacji obligatoryjnych w Los Angeles i wskaźnik 64% w przypadku mediacji dobrowolnych w Connecticut (Scott, Emery, 1987).

Analizując przytaczane w literaturze wskaźniki zawartych porozumień, Desmond Ellis i Noreen Stuckless (1996) zauważają, że istnieją pewne okoliczności sprzyjające częstości zawierania umów. Należą do nich następujące: (1) typ sprawy — zanotowano wyższy wskaźnik porozumień dotyczących regulacji kontaktów rodzica z dziećmi aniżeli sporów odnoszących się do sprawowania opieki nad dzieckiem; (2) czas przystąpienia do mediacji — klienci, którzy zdecydowali się na udział w mediacjach krótko po zaistnieniu separacji, ale przed skontaktowaniem się z adwokatami oraz rozpoczęciem procesu sądowego, charakteryzowali się wyższym wskaźnikiem zawieranych umów. Ellis i Stuckless (1996), analizując związek pomiędzy czasem przystąpienia do mediacji i zasięgnięciem porady u adwokata a wynikami mediacji, przytaczają interesujące wyniki badań przeprowadzonych w Kanadzie w 1978 roku przez Frontenac Family Referral Service na próbie 81 osób. Ustalono, że do zawarcia pełnego porozumienia (79% przypadków) dochodziło wówczas, gdy klienci wzięli udział w procesie mediacji, zanim skontaktowali się z adwokatami lub zanim złożyli pozew w sądzie. Jednocześnie zaobserwowano spadek liczby porozumień do 54% w grupie klientów, którzy uczestniczyli w mediacjach już po złożeniu pozwu w sądzie lub po skontaktowaniu się z adwokatami. Wyniki te dowodzą istnienia zależności pomiędzy włączeniem adwokatów i rozpoczęciem procedury sądowej a możliwością przeprowadzenia skutecznych mediacji rodzinnych. Najwyraźniej zmienne te wykazują działanie zakłócające efektywność procesu mediacji.

Do czynników sprzyjających częstości zawierania porozumień należy również zaliczyć styl pracy mediatora. Badania Kennetha Kressela i jego współpracowników (Kressel et al., 1994), choć przeprowadzone na niewielkiej próbie par (32 przypadki), dostarczają interesujących obserwacji dotyczących zależności pomiędzy stylem pracy mediatora a częstością zawierania porozumień w mediacjach dotyczących sporów o dzieci.

Wyniki badań wskazują, że w 21 z 32 przypadków mediacje zakończyły się zawarciem porozumienia, co stanowi 62% przypadków. Okazało się, że styl pracy mediatora miał istotny wpływ na częstość osiągania porozumień. I tak, 12 z 13 par, które brały udział w mediacjach zorientowanych na rozwiązanie problemu (ang. *problem-solving mediation*), doszło do satysfakcjonujących porozumień. Natomiast tylko 9 z 19 par, które uczestniczyły w mediacjach zorientowanych na osiągnięcie porozumienia (ang. *settlement-oriented mediation*), zawarło ugody.

Trwałość porozumień

Miarą sukcesu w mediacjach jest też wskaźnik trwałości osiągniętego wyniku. W badaniach longitudinalnych przeprowadzonych po 4 i 6 miesiącach oraz po 2 latach od mediacji zakończonych ugodą okazało się, że klienci, którzy uczestniczyli w mediacjach, byli bardziej zadowoleni z warunków ugody, którą wypracowali samodzielnie, niż osoby, które uczestniczyły w tradycyjnym procesie sądowym. Ponadto klienci biorący udział w mediacjach uważali osiągniętą ugodę za bardziej sprawiedliwą, porozumienie zaś wykazywało tendencję do trwałości (Benjamin, Irving, 1995).

Prowadzono też badania longitudinalne pozwalające na obserwację trwałości rezultatów (Pearson, Thoennes, 1982; Kressel et al., 1994). Jessica Pearson i Nancy Thoennes dowiodły na przykład, że po 6 tygodniach od zawarcia porozumienia osoby, które wzięły udział w mediacjach, trzy razy częściej stwierdzały, że „sprawy mają się dużo lepiej”, w porównaniu z osobami, które przeszły przez konfrontacyjny proces sądowy. Ponadto autorki te udowodniły, że żadna z rodzin, które zakończyły mediacje osiągnięciem porozumienia, nie zwróciła się do sądu o modyfikację opieki nad dzieckiem czy zasad odwiedzin w okresie od 6 do 12 miesięcy po wydaniu postanowienia przez sąd. Do rodziców skierowano również pytanie, czy spodziewają się w przyszłości powrotu do sądu. Tylko 22% osób z grupy, w której mediacje zakończyły się sukcesem, planowało takie działania, podczas gdy w grupie kontrolnej (której nie oferowano żadnych mediacji) 77% miało takie plany.

Różnice pomiędzy osobami uczestniczącymi w skutecznych mediacjach i osobami uczestniczącymi w konfrontacyjnym procesie sądowym dotyczyły również przekonań na temat wykonalności wypracowanych porozumień. W grupie „skutecznie mediujących” tylko 13% dostrzegało problemy z realizacją ugody, w grupie „sądowej” zaś 40% rodziców stwierdzało poważne problemy tego typu (Pearson, Thoennes, 1982). Obserwacje te potwierdziły się w badaniach Roberta E. Emery’ego i Melissy

Wyer (1987). Okazało się, że grupa „sądowa” jako całość miała zdecydowanie więcej kontaktów z sądem i dużo więcej problemów z niepłaceniem alimentów na dziecko.

Satysfakcja stron jako subiektywny wskaźnik oceny procesu mediacji

Prawie wszyscy badacze donoszą o wysokim poziomie zadowolenia klientów, sięgającym 60—80%, wynikającym zarówno z samego uczestniczenia w procesie mediacyjnym, jak i z osiągniętych wyników (Hochberg, Kressel, 1996; Jones, Bodtker, 1999; Kelly, 1989; Kelly, Duryee, 1992; Thoennes, Pearson, 1985). Zdrowy rozsądek sugeruje, że satysfakcja klientów i sukces w postaci dojścia do porozumienia są ze sobą powiązane. Rezultaty badań potwierdzają te oczekiwania. Prawdopodobieństwo zadowolenia z mediacji zwiększało się wśród par, które osiągnęły porozumienie (Emery, Wyer, 1987; Thoennes, Pearson, 1985; por. też: Benjamin, Irving, 1995). Joan B. Kelly (1990) ustaliła, że ci, którzy ukończyli mediacje podpisaniem pisemnego porozumienia (całkowitego lub częściowego), byli bardziej zadowoleni niż ci, którzy zakończyli proces, nie dochodząc do pisemnego porozumienia (dotyczyło to zarówno małżonków kończących mediacje porozumieniem ustnym, jak i małżonków kończących mediacje brakiem ugody).

Jednakże, co ciekawe, brak osiągnięcia porozumienia wcale nie musiał oznaczać braku zadowolenia klientów. Z analiz przeprowadzonych przez Michaela Benjamina i Howarda H. Irvinga (1995) wynika, że w 40—60% przypadków pary relacjonowały swoje zadowolenie z mediacji pomimo braku dojścia do porozumienia (np. Depner, Cannata, Simon, 1992; Kelly, 1989; Kressel et al., 1994; Meierding, 1993). W badaniach Charlene E. Depner, Karen Cannaty, Isoliny Ricci (1994) przeprowadzonych w 1991 roku w Kalifornii na próbie 1 388 rodzin, które uczestniczyły w mediacjach, klienci zostali podzieleni na dwie grupy w zależności od wyniku mediacji. W pierwszej grupie znalazły się rodziny, które osiągnęły porozumienie, natomiast w drugiej — rodziny, które doświadczyły impasu w mediacjach. Autorzy poprosili klientów o ewaluację procesu mediacji. Uzyskali interesujące rezultaty. I choć okazało się, że największy wpływ na ogólną satysfakcję miało osiągnięcie porozumienia, to klienci z drugiej grupy również byli zadowoleni z udziału w mediacjach. Blisko 90% klientów, którzy osiągnęli porozumienie, było zadowolonych. Niemniej w sytuacji, gdy mediacje zakończyły się impasem, aż 65% klientów relacjonowało zadowolenie (Depner, Cannata, Ricci, 1994). Podobne wyniki uzyskał Kressel i jego współpracownicy

(Kressel et al., 1994) w badaniach przeprowadzonych wprawdzie na małej próbie 32 par, lecz za to obejmujących bardziej pogłębione analizy. Prawie wszystkie pary (z wyjątkiem trzech) były zadowolone z uczestnictwa w procesie mediacji (tj. ponad 90%). Co ciekawe, więcej niż jedna trzecia wszystkich rodziców, którzy nie doszli do porozumienia, była również usatysfakcjonowana udziałem w mediacjach.

Podobne wyniki uzyskano też w warunkach polskich. W badaniach przeprowadzonych przez autorkę niniejszego artykułu (Przybyła-Basista, 2006) okazało się, że zdecydowana większość rozstających się małżonków wyrażała zadowolenie z powodu udziału w mediacjach. Wśród uczestników mediacji zakończonych osiągnięciem porozumienia aż 90% osób było bardzo zadowolonych lub zadowolonych. Natomiast w przypadku mediacji, które nie zakończyły się osiągnięciem porozumienia, 55,2% osób wyrażało zadowolenie z udziału w mediacjach. I choć różnica pomiędzy tymi dwoma grupami jest statystycznie istotna ($\chi^2 = 20,756$; $df = 2$; $p = 0,000$), to zastanawiający jest fakt, dlaczego tak dużo było zadowolonych wśród osób, które poniosły fiasko w procesie mediacji. Otóż analiza wypowiedzi małżonków pokazała, że dla wielu z nich ważne było poczucie bycia zrozumianym, wysłuchanym. W tej grupie znalazło się też wiele osób, które doceniły pozytywne znaczenie mediacji dla swoich dzieci (60,9%) oraz umiejętność wczucia się mediatora w położenie dzieci (78,3%). Mediacje mogły być tu okazją do osiągnięcia pewnej równowagi podczas wymiany poglądów z partnerem. Wielu uczestników mediacji doceniało korzyści płynące z podjęcia rozmów w warunkach kontrolowanych przez mediatora. Jednocześnie realistycznie oddzielało je od niemożności wypracowania kompromisu z powodu zbyt zaawansowanego stadium rozwoju konfliktu. A zatem małżonkowie odróżniali zadowolenie z uczestniczenia w procesie mediacji od końcowego wyniku mediacji, jakim jest porozumienie. Przytoczone badania są fragmentem większej całości i szczegółowo zostały opisane w monografii (zob. Przybyła-Basista, 2006).

Do zalet metody mediacji rodzinnych można zaliczyć zarówno korzyści doraźne w postaci zawarcia porozumienia, jak i korzyści długoterminowe. J. Kelly (1996) wymienia następujące zalety mediacji: (1) jest mniej kosztowna i mniej czasochłonna w porównaniu z procesem sądowym; (2) jest bardziej prawdopodobne, że rodzice będą się stosowali do uzgodnień zawartych drogą mediacji aniżeli postanowień sądu; (3) wskaźnik powrotu na wokandę sądu spraw, które podlegały satysfakcjonującym mediacjom, jest dużo niższy w porównaniu ze wskaźnikiem dotyczącym spraw rozgrywanych konfrontacyjnie przed sądem; (4) rodzice, którzy uczestniczyli w procesie mediacji, są znacznie bardziej zadowoleni z tego

doświadczenia aniżeli ci, którzy prowadzili konfrontacje przed sądem; (5) rodzice, którzy przystąpili do mediacji, relacjonują mniej konfliktów podczas separacji, rozwodu oraz po roku od orzeczenia rozwodu. Podobne wnioski ze swoich badań wyprowadza Donald T. Saposnek (1998). Nancy Thoennes i Jessica Pearson (1985) stwierdziły, że porozumienia mediacyjne były bardziej korzystne dla wypełniania roli rodzicielskiej przez oboje rodziców. W swoich badaniach zaobserwowały również, że w porozumieniach mediacyjnych przyznawano większe prawa do odwiedzin rodzicom niesprawującym bezpośredniej opieki nad dzieckiem, aniżeli wówczas, gdy toczyło się tradycyjne postępowanie sądowe.

Opór wobec udziału w mediacjach rodzinnych

W świetle przytoczonych wyników badań świadczących o ewidentnych korzyściach rozwodzących się małżonków z udziału w mediacjach logiczne wydawałoby się narastanie ich zainteresowania udziałem w mediacjach. Jednakże nie obserwujemy prostej zależności liniowej pomiędzy dowodzeniem skuteczności procedury mediacyjnej i promowaniem tej metody rozwiązywania konfliktów a rosnącym zainteresowaniem klientów. Świadomość możliwości wyboru procedury mediacji jako alternatywnego środka rozwiązywania konfliktów wśród potencjalnych klientów narasta bardzo powoli. Równie wolno budzą się pozytywne przekonania sędziów kierujących strony na mediacje. Na zainteresowanie mediacjami ze strony adwokatów wypada czekać najdłużej. Powstaje pytanie: dlaczego tak się dzieje? Dlaczego ludzie nie wybierają mediacji pomimo niewątpliwych korzyści takiego wyboru? Czemu częściej wybierają konfrontację przed sądem, gdzie są wygrani i przegrani, aniżeli decydują się na pokojowe rozwiązania z możliwością wypracowania porozumienia i „zachowania twarzy”? Udzielając odpowiedzi na te pytania, Robert Benjamin (1998) mówi o oporze moralnym wśród społeczeństwa (ang. *moral resistance*), Bernard Mayer zaś (2004) o oporze publicznym (ang. *public resistance*).

Opór moralny przed podjęciem mediacji — koncepcja Roberta D. Benjamina

Interesującą koncepcję oporu moralnego przed udziałem w mediacjach bądź negocjacjach przedstawił Robert D. Benjamin (1998). Autor ten

zajął się badaniem źródeł oporu moralnego dotyczącego wykorzystywania mediacji i negocjacji jako metod rozwiązywania konfliktów w praktyce życia codziennego. W dogłębnej analizie Benjamin sugeruje, że opinia publiczna do tej pory nie zaakceptowała mediacji i negocjacji jako sposobów rozwiązywania konfliktów, pomimo wysiłków profesjonalistów wskazujących na niewątpliwe zalety tego sposobu. Małe zainteresowanie społeczeństwa mediacją wynika nie tylko ze słabego marketingu (zakłada się, że gdyby ludzie więcej wiedzieli na ten temat, to chętniej poszukiwaliby tego typu form kierowania konfliktem). Zdaniem Benjamina, o wiele ważniejsze i silniejsze opory mogą być zakorzenione w systemie przekonań społeczno-kulturowych w odniesieniu do prawdy, sprawiedliwości, racjonalności i nieodwołalności. Autor uzasadnia tezę, że naszą historię ukształtowały ideały racjonalistyczne nakazujące poszukiwanie prawdy w myśl obowiązującej zasady: „na wszystkie pytania jest tylko jedna prawdziwa odpowiedź”.

W kulturze Zachodu poszukiwanie prawdy jest jedną z naczelných wartości, analizę racjonalną zaś stosuje się wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, również w konfliktach. Zarządzanie konfliktem wymaga natomiast, by prawda została odłożona na bok. W negocjacjach konieczny jest kompromis. Negocjując, nie można skupić się głównie na poszukiwaniu prawdy, gdyż taka perspektywa wielokrotnie oddaliłaby skonfliktowane strony od możliwości znalezienia rozwiązania. Większość ludzi jest jednak przekonana, że tylko jedna z osób w konflikcie może mieć rację. Pytanie „kto ma rację?” było i jest rozstrzygane w pojedynkach, bójkach, wojnach i sądzie. Tak postawione pytanie, po pierwsze, sugeruje, że tylko jeden może mieć rację, a po drugie, skupia uwagę na przeszłości, która uwarunkowała teraźniejszy spór. Oczywiście, ten sposób myślenia nie jest pomocny podczas poszukiwania dróg wyjścia z konfliktu korzystnych dla obu stron. Zakłada on raczej perspektywę rozstrzygania sporu na korzyść jednej ze stron („wygrany — przegrany”), a nie na korzyść obu stron równocześnie („wygrany — wygrany”). A przecież ta ostatnia filozofia przyświeca negocjacjom opartym na zasadach współpracy (Fisher, Ury, 1991; Ury, 2006).

W negocjacjach, tak jak w mediacjach, zakłada się, że istnieje więcej niż jedno prawidłowe rozwiązanie konfliktu, a zatem negocjacje są wyzwaniem dla racjonalnego pojęcia istnienia jedynej prawdy. Dla wielu osób dopuszczenie możliwości wyboru stanowi rodzaj relatywistycznego myślenia, które jest herezją prowadzącą do moralnego rozdarcia społeczeństwa.

W przekazywanych z pokolenia na pokolenie przekonaniach i mitach społecznych odbija się nadawanie sensu i znaczenia różnym kategoriom zachowania moralnego. Szczególnie mocno są osadzone w naszej kulturze mity: „sprawiedliwości”, „racjonalności” i „nieodwołalności”.

Robert D. Benjamin (1998) wnikliwie rozważa, co każdy z tych mitów oznacza oraz jakie determinuje przekonania i zachowania w życiu codziennym. Mit „sprawiedliwości” wyznacza następujące myślenie: „wiem, że mam rację, i każdy w sądzie to zauważy”. Z kolei mit „racjonalności” wzmacnia jeszcze ten typ myślenia; należy go odczytać następująco: „moje stanowisko jest racjonalne, logiczne i bezsporne, mogę zatem oczekiwać, że w sądzie przyznają mi rację”. Mit „nieodwołalności” zaś głosi: „skoro w sądzie przyznają mi rację, to sprawa będzie ostatecznie rozwiązana”. Wiara w takie mity powoduje, że wielu ludzi traktuje negocjacje i mediacje jako zagrożenie dla swoich wartości i sprzeciwia się uczestniczeniu w nich. W takiej sytuacji odwołanie się do sądu jest w pełni zgodne z dominującymi przekonaniem.

Wielu autorów podkreśla, że jednymi z najtrudniejszych do rozwiązania są konflikty dotyczące wartości. Jeśli zatem ktoś hołduje przekonaniu: „jeśli ja mam rację w konflikcie, to przeciwna strona nie może mieć racji”, to aby negocjować, musi iść na kompromis z własnymi zasadami. Stąd tylko krok do przekonania, że uczestnictwo w negocjacjach jest czymś niewłaściwym czy nawet złym. Język codzienny jest odbiciem naszych mitów i przekonań: „jeśli nie jesteś ze mną, to jesteś przeciwko mnie”, „oko za oko”, „wracaj z tarczą lub na tarczy” itp. Powiedzenia te zawierają imperatyw moralny popierający określone zachowania i odrzucający kompromis. O tych prostych prawdach towarzyszących ludziom w sporach nie należy zapominać. Stanowią one wyznaczniki zachowań wielu osób w konflikcie dążących do osiągnięcia wyniku „wygrany — przegrany”.

W opisanym kontekście idea negocjowania w najlepszym przypadku może być postrzegana jako oznaka słabości i ustępstw, a w najgorszym — jako oznaka grzechu, braku moralności czy wręcz zła z uwagi na sprzeniewierzenie się wyznawanym zasadom. Idea negocjowania czy mediowania wyzwala więc sprzeciw wobec kompromisu i konieczności negocjowania ze stroną przeciwną (w języku codziennym mówi się o niestosowności „paktowania z wrogiem”). Oburzenie wynika z niechęci do dokonywania kompromisu z własnymi wartościami. Taki kompromis miałby wpływ na ocenę samego siebie w konflikcie i poczucie własnej wartości.

Wynika z tego, że propagowanie usług mediacyjno-negocjacyjnych oparte na prostym założeniu szerzenia wiedzy o tym, że negocjacje i mediacje mają sens, są korzystne, mniej kosztują i są bardziej humanistyczne, jest mało efektywne w konfrontacji z głęboko zakorzenionym oporem moralnym. Zdaniem Benjamina (1998), tylko dogłębne zrozumienie korzeni tego oporu może pozwolić osobom promującym mediacje na wymyślenie strategii pozwalających ludziom na zaakceptowanie negocjacji i mediacji jako sposobów zarządzania konfliktem.

Istnieją jeszcze inne negatywne skojarzenia społeczne związane negocjacjami, a mianowicie: nacisk na materialną, finansową stronę tych usług oraz obawy stosowania przez negocjatorów i mediatorów manipulacji w celu doprowadzenia do porozumienia. Kolejne potoczne negatywne skojarzenie z negocjacjami głosi, że wygrani mają rację, a przegrani tej racji nie mają. Negocjacje w potocznej percepcji są raczej dla przegranych niż wygranych. Jeśli ktoś ma szansę na wygraną, to negocjowanie nie ma dla niego większego sensu. Wynika z tego, że negocjacjami, tak jak mediacjami, będzie przede wszystkim zainteresowana strona słabsza, podczas gdy silniejsza może nie być zainteresowana „dogadywaniem się”. Dopuszczenie do równego dialogu przez stronę silniejszą oznacza rezygnację z możliwości uzyskania korzystniejszego rezultatu.

Mediator, chcąc zredukować konflikt, winien umieć przededefiniować kontekst stosowania określonych stwierdzeń przez uczestników sporu. Winien wykazać biegłość w przywoływaniu przeciwstawnych powiedzeń. Do zadań mediatora powinno należeć wprowadzanie do dyskusji bardziej roztropnych prawd, które zaszczipiałyby inne, bardziej otwarte opcje poszukiwania rozwiązań konfliktu. Mediatorzy, którzy nie rozumieją i nie doceniają źródeł i głębokości oporu moralnego przed negocjacjami czy mediacjami, będą nadmiernie ograniczeni w swojej skuteczności w praktyce. Zarządzanie konfliktem często wymaga, aby pojęcie absolutnej prawdy zostało czasowo odłożone. Ludzie w konflikcie nie są wyłącznie racjonalni czy współpracujący, kiedy konfrontują swoje stanowiska. W konflikcie nie jest łatwo zdecydować się na bycie myślącym, racjonalnym i współpracującym po to, by rozpocząć negocjowanie. Niektóre problemy mogą być zbyt skomplikowane, aby nadawały się do racjonalnych, logicznych rozwiązań, i wymagają raczej wglądu aniżeli znalezienia prostej odpowiedzi (Casti, podaje za: Benjamin, 1998). Negocjacje nie mogą być zredukowane do ściśle racjonalnego przedsięwzięcia, w którym interesy i potrzeby stron są kalkulowane. Strony nie mogą być zupełnie oddzielone od problemu (Raiffa, 1982; Fisher, Ury, 1991). Do zadań mediatora należy pomoc stronom w odłączeniu kwestii moralnych, które nie mogą być łatwo lub ostatecznie rozwiązane, i skupienie się na sprawach, które mogą być rozważane w aktualnej sytuacji.

Opór w perspektywie mediacji rodzinnych

O ile rozumienie zjawiska oporu i jego powodów oraz poznawanie technik radzenia sobie z nim jest integralną częścią większości kierunków podejmujących się profesjonalnego wykształcenia terapeuty i zgromadzono na ten temat bogatą literaturę, o tyle na temat oporu bardzo

mało napisano z myślą o mediatorach. Do wyjątków należą artykuły w całości poświęcone temu zagadnieniu (Volpe, Bahn, 1987). Jeśli już istnieją doniesienia na temat oporu w mediacjach, to dotyczą one głównie analizy praktycznych technik czy procedur pomocnych w planowaniu interwencji mających na celu redukcję oporu (Crawley, 1995; Haynes, 1985; Haynes, Haynes, 1989; Parkinson, 1997; Taylor, 1988). Ten aspekt praktyczny jest zgodny z oczekiwaniami mediatorów praktyków, których uwaga koncentruje się na sprawnym posługiwaniu się technikami pomocnymi w przezwyciężeniu oporu. Z tego względu większość autorów na boku pozostawiła koncepcję genezy oporu i jego wyjaśnienia jako zjawiska w procesie mediacji, skupiając się bardziej na pomysłach zaradczych i podpowiedziach praktycznych, w szczególności odnoszących się do sytuacji impasu podczas procesu mediacji.

W zakresie technik pracy z oporem szczególnie bliskie mediatorom rodzinnym są techniki pracy z obszaru terapii krótkoterminowej zorientowanej na rozwiązanie problemu oraz terapii rodzinnej, oczywiście przy założeniu koniecznych modyfikacji. Mediatorzy rodzinni wykorzystują techniki służące bardziej zachęcaniu klientów do współpracy aniżeli myślenia w kategoriach oporu, siły i kontroli. Wobec opornych klientów w mediacjach rodzinnych mniej skuteczne są perswazje, które mogą budzić jeszcze większy opór, podczas gdy współbrzmienie z obawami klientów może przynieść oczekiwany efekt redukcji oporu (Parkinson, 1997). I choć obserwacje wyniesione z obszaru praktyki terapii rodzinnej wskazują na możliwości wykorzystania technik pracy z oporem, to trzeba pamiętać, że proces mediacyjny różni się od procesu terapeutycznego, jeśli chodzi o zadania i cele. Toteż analogie do psychoterapii mają pewną wartość, ale nie mogą służyć jako odpowiednik ani dla celów poznawczych, ani do budowania strategii pracy. W tym stanie rzeczy konieczne staje się podjęcie wysiłków zgłębiających zjawisko oporu w przebiegu mediacji. Mediatorzy rozumiejący opór mogą efektywniej zajmować się problemami rodzącymi się w toku mediacji (Volpe, Bahn, 1987).

Podobnie jak w przypadku psychoterapii, opór może wystąpić na różnych etapach procesu mediacyjnego, a więc przed podjęciem mediacji rodzinnych, w trakcie jej trwania i na końcu procesu. W niniejszym artykule szczególny nacisk jest położony na opór przed podjęciem mediacji rodzinnych w sytuacji konfliktu rozwodowego. Zdaniem Lisy Parkinson (1997), mediacja jest często postrzegana jako metoda, z której z pewnością powinni skorzystać inni ludzie. Jednak myśl o wykorzystaniu jej przez siebie samego jest czymś trudnym. I choć badania dowiodły, że rezultat wysiłków mediacyjnych jest lepszy od tradycyjnego procesu sądowego, to jednak w dalszym ciągu trudno jest upowszechnić tę meto-

dę rozwiązywania sporów (Benjamin, 1998; Fuhr, 1989). Osoby skonfliktowane niejednokrotnie postrzegają interwencję trzeciej strony jako niechcianą ingerencję (Rubin, 1980).

Wiele osób niechętnie odnosi się do mediacji czy wręcz obawia się ich z powodu konieczności zaangażowania się w serię spotkań z byłym partnerem, którego zachowanie może być zbyt raniące lub gwałtowne. Niektórzy nie widzą możliwości negocjowania z dominującym partnerem. Według obserwacji praktyków, często jest tak, że ludzie muszą osiągnąć pewien punkt desperacji zanim zdecydują się na poszukiwanie pomocy w rozwiązywaniu problemów małżeńskich. Bez wątpienia pewnej odwagi i zmobilizowania energii wymaga przekroczenie progu nieznanego ośrodka usług mediacyjnych i zaufania mediatorowi, którego przecież osoby konfliktu nie znają i o którym nic nie wiedzą. Dla wielu osób trudna może też wydawać się perspektywa podejmowania prób tłumaczenia swoich własnych potrzeb w sposób jasny i logiczny w obecności partnera. Mogą również pojawiać się wyobrażenia i obawy dotyczące konieczności duszenia w sobie własnych reakcji emocjonalnych w sytuacji, gdy padają konfliktogenne stwierdzenia ze strony partnera. Wszystkie te wyobrażenia mogą być na tyle zniechęcające, że mediacje zostaną w całości odrzucone (Parkinson, 1997).

W badaniach przeprowadzonych w Wielkiej Brytanii przez stowarzyszenie adwokatów rodzinnych (Solicitors Family Law Association) na próbie 1 100 osób, które skorzystały z porady adwokata, okazało się, że większość badanych (80%) poprawnie rozumiała, co oznacza proces mediacji. Jednakże 48% osób stwierdziło, że nie czułoby się komfortowo, przychodząc na mediacje. Mniej niż jedna trzecia było przekonanych, że dzięki mediacjom rozwód mógłby przebiegać w sposób bardziej polubowny. Wśród tych, którzy byli niechętni korzystaniu z procedury mediacyjnej, 13% miało obawy związane z przemocą domową w przeszłości, 21% obawiało się bezpośrednich negocjacji „twarzą w twarz” ze współmałżonkiem, a kolejne 21% — braku sprawiedliwości, jeśli nie będą mieli pomocy ze strony adwokata. Znaczące jest, że prawie połowa badanych odrzuciła ideę mediacji (Parkinson, 1997).

Maria R. Volpe i Charles Bahn (1987), komentując początki rozwoju mediacji rodzinnych w Stanach Zjednoczonych, analizowali trzy główne powody oporu klientów wobec udziału w mediacjach. Pierwszy powód oporu wobec mediacji wiązał się bezpośrednio z brakiem upowszechnienia informacji na temat mediacji jako relatywnie nowej metody profesjonalnej pomocy, po którą warto sięgać w konflikcie. Drugi powód oporu klientów wobec uczestniczenia w mediacjach wynikał ze stosunku systemu prawnego do mediacji, co w praktyce oznaczało, że mediacje w zasadzie pozostawały przez dłuższy czas w cieniu prawa.

Dowodem tego jest fakt, że większość prawników, w tym adwokatów, ani nie interesowała się specjalnie mediacjami, ani nie podejmowała się prowadzenia ich w swojej praktyce. Trzeci powód oporu wobec udziału w mediacjach odnosił się do rozumienia przez klientów samej istoty procedury mediacyjnej, w której podkreślano, że zadaniem mediatora jest wyrównywanie sił pomiędzy stronami. Taka argumentacja może nasuwać wątpliwości, po czyjej stronie jest właściwie mediator, skoro ma wspierać słabszego. I choć mediator z założenia nie jest po niczyjej stronie, gdyż jego rola polega na zachowaniu neutralności, to takie wątpliwości mogą powstawać. Szczególnie dotyczy to silniejszego partnera w mediacjach i może mieć wpływ na osłabienie motywacji do uczestniczenia w mediacjach.

Volpe i Bahn (1987) rozumieją opór w mediacjach jako świadome lub nieświadome działania podejmowane przez strony, polegające na przerywaniu lub hamowaniu zmian w ich dotychczasowym zachowaniu w konflikcie. Choć generalnie opór jest postrzegany jako zjawisko niepożądane i dysfunkcjonalne, to w pewnych okolicznościach może pełnić również pozytywną rolę i zostać dobrze spożytkowany podczas poszukiwania rozwiązań problemu (np. jako czynnik przeciwdziałający pochopnym rozwiązaniom). Opór może się manifestować na dwóch poziomach: behawioralnym oraz przekonaniach. Źródła oporu mogą się wiązać z: (1) percepcją mediacji rodzinnych jako nieznanej, mało popularnej metody rozwiązywania sporów małżeńskich (ten czynnik odgrywa też istotną rolę w warunkach polskich — por. Przybyła-Basista, 2006); (2) świadomą niechęcią przystąpienia do mediacji wynikającą na przykład z przekonań o bezcelowości prowadzenia mediacji w zaawansowanej fazie konfliktu. Przyczyną oporu może też być (3) lęk wywołany wyobrażeniem o konieczności konfrontacji z małżonkiem.

Zdaniem Johna Haynesa i jego żony Gretchen Haynes (1989), opór występujący podczas procesu mediacji rodzinnych pojawia się wówczas, gdy mediator popełni jakiś błąd, w wyniku którego proces mediacji się zatrzyma. Oznakami takiego oporu mogą być na przykład następujące fakty: strony nie rozumieją pytania, wracają uparcie do przeszłości, sztywno bronią swoich stanowisk, nie mogą przekroczyć fazy „targowania się” i przejść do szukania opcji rozwiązań lub w inny sposób przeszkadzają w rozwoju procesu mediacyjnego. W opinii tych autorów za wszystkie nieprawidłowości odpowiedzialny jest mediator, nie zaś pozostające w konflikcie strony. Błędem byłoby przypisywanie klientom niepowodzenia za proces mediacji. Nie można tu stosować modelu myślenia przejętego z obszaru praktyki terapeutycznej wyrosłej z tradycji psychoanalizy, w myśl którego to pacjent jest postrzegany jako oporujący, ponieważ „nie chce zmiany”. W mediacjach — zdaniem

Haynesa i Haynes (1989) — nie można oczekiwać od klientów, że się zmieniają czy też samoistnie ruszą do przodu. Oni zmieniają się wówczas, gdy mediator ustanowi klimat potrzebny do zmiany. Jeśli klient oporuje, to mediator musi przyjrzeć się, co takiego robi, że wywołuje to opór klienta, a następnie stworzyć inne, bardziej sprzyjające warunki dla zmiany (stanowiska, sposobu komunikacji itp.). A zatem kluczem do zmiany klienta jest zmiana zachowania mediatora. To mediator jest odpowiedzialny za poszukiwanie takiego zachowania, które sprzyja zmianom u klienta. W opinii Haynesa i Haynes (1989) mediator zwiększa skuteczność procesu mediacji, jeśli w sposób stały monitoruje swój wpływ na klientów w trakcie poszczególnych sesji.

Do nielicznych prac badawczych w zakresie eksploracji zjawiska oporu w procesie mediacyjnym należy praca Rodneya G. Lima i Petera J.D. Carnevale'a (1990) dotycząca związku pomiędzy oporem w mediacji a efektywnością zastosowanych technik i ich wpływem na rezultaty mediacji. Autorzy ci zajęli się analizą taktyk stosowanych przez mediatorów, charakterystyką typów sporów oraz wynikami przeprowadzonych mediacji. Opór wobec mediacji był określany na podstawie subskali, w skład której weszły następujące stwierdzenia: „Brak zaufania do mediatora”, „Chęć sprawowania kontroli nad procedurą”, „Zbyt dużo spraw wniesionych pod dysputę”. Wyniki analizy regresji wskazują na przekonania mediatorów, że określone taktyki są efektywne w pewnych sytuacjach konfliktowych, ale w innych nie są. Lim i Carnevale (1990) odkryli m.in. następujące zależności pomiędzy oporem przejawianym podczas procesu mediacyjnego, zastosowaniem określonej taktyki mediacyjnej a rezultatami mediacji: (1) im bardziej zwiększał się opór wobec mediacji, tym lepszy był rezultat zastosowania taktyki nacisku w postaci zmiany wyniku mediacji z negatywnego na pozytywny; (2) im bardziej zwiększał się opór wobec mediacji, tym zastosowanie taktyki odzwierciedlania dawało lepszy rezultat w postaci poprawy relacji między stronami oraz pozytywnej oceny rezultatów oddziaływań mediatora; (3) w sytuacji, gdy zwiększała się wrogość oraz rósł opór wobec mediacji, bardziej efektywne okazywały się taktyki odnoszące się do budowania planu negocjacji zmierzającego do osiągnięcia generalnego porozumienia; (4) w sytuacji, gdy wzrastał opór wobec mediacji, bardziej efektywne okazywały się taktyki „zachowania twarzy” umożliwiające poprawienie relacji między stronami.

Zaprezentowane rozważania skłaniają do wysnucia trzech ważnych wniosków. Po pierwsze, opór wobec mediacji może być ważnym predyktorem podjęcia decyzji o udziale w mediacjach. Po drugie, opór jest istotnym czynnikiem skuteczności procesu mediacyjnego. Po trzecie, istnieją taktyczne reguły odpowiedzialne za modyfikowanie oporu podczas procesu mediacyjnego mające wpływ na rezultaty osiągnięte w mediacjach.

Podsumowanie

Wydaje się, że można mówić o pewnym podobieństwie obrazu rozwoju mediacji w Polsce do obrazu rozwoju tej praktyki w innych krajach, które dziesięć czy dwadzieścia lat temu były na podobnym, początkowym etapie zainteresowania mediacjami i ich promocją jako alternatywną formą rozwiązywania sporów. Nasuwa się kilka interesujących spostrzeżeń. Otóż, w zasadzie podczas wprowadzania mediacji do praktyki sądowej i społecznej za każdym razem pojawiały się te same zjawiska i przeszkody, na przykład: (1) początkowo mylono mediacje z pojednaniem (por. np. Parkinson, 2005), (2) oczekiwano, że sędziowie będą od początku wykazywali duże zainteresowanie kierowaniem stron na mediacje, (3) podczas promocji posługiwano się argumentacją na temat użyteczności i skuteczności mediacji.

Oczekiwano też uznania logiki argumentacji przemawiającej za skutecznością mediacji jako niepodważalnej (duża liczba zawartych porozumień, niższe koszty osiągnięcia porozumienia mediacyjnego w porównaniu z kosztami procesu sądowego, decyzje pozostają w rękach samych zainteresowanych). Niemniej wzorem innych krajów przyjdzie nam zapewne jeszcze poczekać na bardziej zdecydowaną akceptację tej formy rozwiązywania konfliktów przez środowiska prawnicze (sędziów, adwokatów czy radców prawnych), przez innych specjalistów (np. psychoterapeutów spotykających w swojej praktyce rozwodzących się małżonków), czy też przez opinię publiczną, która mogłaby wspierać bądź nawet wywierać pewien nacisk na skonfliktowane strony, zachęcając je tym samym do podjęcia próby rozwiązania konfliktu poprzez udział w mediacjach. Doświadczenia innych krajów dowodzą, że mediacje przyjmują się stosunkowo wolno. I że w zasadzie do pewnego stopnia można tym procesem kierować poprzez stworzenie określonego systemu nacisku na wizytę u mediatora (np. poprzez skłonienie prawników — sędziów, adwokatów — by zachęcali strony do mediacji). Na przykład w Wielkiej Brytanii stworzono system wspierający mediacje rodzinne, wskutek czego wyraźnie wzrosła liczba mediacji (por. Parkinson, 2009), a 70% klientów jest kierowanych na mediacje przez adwokatów, 12% ze skierowań sądów, a 18% klientów zgłasza się samodzielnie (Parkinson, 2005). Inne rozwiązanie z kolei przyjęto np. w Kalifornii, gdzie istnieje pewien system nacisku na podejmowanie mediacji, w 1981 roku bowiem wprowadzono tam system mediacji rodzinnych obligatoryjnych (szerzej na ten temat zob. Przybyła-Basista, 2006).

Dlaczego specjaliści od rozwiązywania konfliktów nie odgrywają większej roli w rozwiązywaniu konfliktów? Bernard Mayer (2004) odpowiada na to pytanie, przytaczając pięć argumentów:

1. Ludzie uczestniczący w sporze niekoniecznie chcą go rozwiązać; chcą wygrać.

2. Osoby spierające się nie myślą o sobie jako o osobach uwikłanych w konflikt — zatem nie potrzebują specjalisty od rozwiązywania konfliktów.

3. Dla nikogo nie jest zbyt jasne, co specjaliści od rozwiązywania konfliktów chcą właściwie zaoferować.

4. Podejście specjalistów do rozwiązywania konfliktu często wydaje się stronom zbyt powierzchowne.

5. Ludzie odnoszą się podejrzliwie do neutralności specjalisty.

Czego zatem oczekują ludzie w sytuacji konfliktu? Według Mayera (2004): (1) chcą być usłyszani, (2) chcą proceduralnej sprawiedliwości, (3) chcą potwierdzenia słuszności czegoś, co jest dla nich ważne (usprawiedliwienia swojego zachowania, swoich przekonań), (4) chcą uprawnienia swoich uczuć, punktu widzenia (chcą mieć prawo, aby w określony sposób odbierać rzeczywistość i odczuwać), a ponadto (5) dążą do posiadania wpływu na swoją własną sytuację.

Ludzie uczestniczący w sporze są, w większości przypadków, świadomi tego, że chcą otrzymać ochronę, wsparcie, a także poparcie dla siebie i swojego stanowiska. Równocześnie chcą otrzymać od innych pomoc, radę oraz środki do poradzenia sobie z sytuacją problemową. Często chcą koneksji, znajomości. Jeśli bierzemy pod uwagę argumentację przedstawioną w artykule, to nie dziwi występowanie zjawiska oporu przed uczestniczeniem w procesie mediacji. Mediator rodzinny, który jest tego świadomy, może wykorzystać to zarówno podczas promocji mediacji, jak i na początku procesu mediacji, gdy w trakcie sesji informacyjno-konsultacyjnej ma okazję zapoznać skonfliktowane strony z metodą mediacji i przeanalizować wątpliwości.

Argumenty przedstawione w niniejszym artykule wskazują, że promując mediacje rodzinne jako alternatywną metodę pomocy rodzinie w rozwiązywaniu konfliktów, należy z jednej strony stworzyć mechanizmy prawne wspierające mediacje na poziomie ogólnopaństwowym, dzięki czemu przedstawiciele środowisk prawnych — adwokaci, radcy prawni, sędziowie — dostrzegaliby użyteczność metody mediacji i sens kierowania na mediacje rozwodzących się lub rozwiedzionych małżonków; z drugiej strony zaś należy liczyć się z przekonaniem społecznym i budować argumentację mającą przekonać rodziny oraz indywidualnych klientów do korzystania z tej formy pomocy.

Bibliografia

- Beisert M., 2000: *Rozwód. Proces radzenia sobie z kryzysem*. Poznań.
- Benjamin M., Irving H.H., 1995: *Research in Family Mediation: Review and implications*. "Mediation Quarterly", no. 13 (1).
- Benjamin R.D., 1998: *Negotiation and Evil: The sources of religious and moral resistance to the settlement of conflicts*. "Mediation Quarterly", no. 15 (3).
- Bobrowicz M., 2008: *Mediacja. Jestem za*. Warszawa.
- Casals M.M., 2005: *Divorce Mediation in Europe: An Introductory outline*. "Electronic Journal of Comparative Law", vol. 9.2 (July 2005). Tryb dostępu: <http://www.ejcl.org/>. Data dostępu: 03.03.2008 r.
- Crawley J., 1995: *Constructive Conflict Management*. London.
- Depner C.E., Cannata K.V., Simon M.B., 1992: *Building a Uniform Statistical Reporting System: A snapshot of California Family Court Services*. "Family and Conciliation Courts Review", no. 30.
- Depner C., Cannata K., Ricci I., 1994: *Client Evaluation of Mediation Services: The impact of case characteristics and mediation service models*. "Family and Conciliation Courts Review", no. 32 (3).
- Ellis E.M., 2000: *Divorce Wars. Interventions with families in conflict*. Washington.
- Ellis D., Stuckless N., 1996: *Mediating and Negotiating Marital Conflicts*. London—New Delhi.
- Emery R.E., Wyer M.M., 1987: *Divorce Mediation*. "American Psychologist", no. 42 (2).
- Fisher R., Ury W., 1991: *Dochodząc do tak. Negocjowanie bez poddawania się*. Warszawa.
- Fuhr J., 1989: *Mediation Readiness*. "Family and Conciliation Court Review", no. 27 (2).
- Guiraud Terrier E., 2009: *Challenges of Training in International Family Mediation in the Light of Experience of the "diplôme d'état" in Family Mediation*. Paper on 7th European Conference on Family Law "International Family Mediation". Council of Europe, Strasbourg, 16th March 2009.
- Gmurzyńska E., 2007: *Mediacja w sprawach cywilnych w amerykańskim systemie prawnym — zastosowanie w Europie i w Polsce*. Warszawa.
- Haynes J.M., 1985: *Matching Readiness and Willingness to the Mediator's Strategies*. "Negotiation Journal", no. 1.
- Haynes J.M., 1994: *The Fundamentals of Family Mediation*. Albany.
- Haynes J.M., Haynes G.L., 1989: *Mediating Divorce. Casebook of strategies for successful family negotiations*. San Francisco—London.
- Hochberg A.M., Kressel K., 1996: *Determinants of Successful and Unsuccessful Divorce Negotiations*. "Journal of Divorce and Remarriage", no. 25 (1/2).
- Jones T.S., Bodtker A., 1999: *Satisfaction with Custody Mediation: Results from the York County custody mediation program*. "Mediation Quarterly", no. 16 (2).
- Kelly J.B., 1989: *Mediated and Adversarial Divorce: Respondents' perceptions of their processes and outcomes*. "Mediation Quarterly", no. 24.
- Kelly J.B., 1990: *Is Mediation Less Expensive? Comparison of mediated and adversarial divorce costs*. "Mediation Quarterly", no. 8 (1).
- Kelly J.B., 1996: *A Decade of Divorce Mediation Research: Some answers and questions*. "Family and Conciliation Courts Review", no. 34.
- Kelly J.B., Duryee M.A., 1992: *Women's and Men's Views of Mediation in Voluntary and Mandatory Settings*. "Family and Conciliation Courts Review", no. 30 (1).

- Kressel K., Pruitt D.G., 1989: *Conclusion: A research perspective on the mediation of social conflict*. In: *Mediation Research. The process and effectiveness of third party intervention*. Eds. K. Kressel, D.G. Pruitt. San Francisco—London.
- Kressel K. et al., 1994: *The Settlement-Oriented versus the Problem-Solving Style in Custody Mediation*. "Journal of Social Issues", no. 50 (1).
- Kwaśniewska A., 2007: „Plan rozwodu” jako sposób na rozstanie. O potrzebie prowadzenia mediacji w sprawach rodzinnych. „Analizy, Raporty, Ekspertyzy” [Stowarzyszenie Interwencji Prawnej], nr 6. Tryb dostępu: <http://www.interwencjaprawna.pl/docs/ARE-607-mediacje-rozwodowe.pdf>. Data dostępu: 02.11.2011 r.
- Lim R.G., Carnevale P.J.D., 1990: *Contingencies in the Mediation of Disputes*. "Journal of Personality and Social Psychology", no. 58 (2).
- Meierding M.R., 1993: *Does Mediation Work? A survey of long-term satisfaction and durability rates for privately mediated agreements*. "Mediation Quarterly", no. 11 (2).
- Mayer B.S., 2004: *Beyond neutrality. Confronting the crisis in conflict resolution*. San Francisco.
- Mazowiecka L., red., 2009: *Mediacja*. Warszawa.
- Parkinson L., 1997: *Family Mediation*. London.
- Parkinson L., 2005: *The System of Family Mediation in England and Wales and Some Comparisons with Systems in Other European Countries*. Konferencja nt. „Mediacje rodzinne — stan obecny i pożądane kierunki rozwoju”. Organizatorzy: Ministerstwo Sprawiedliwości, Stowarzyszenie Mediatorów Rodzinnych, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Warszawa, 19—20.09.2005. Niepublikowany referat w posiadaniu autorki artykułu.
- Parkinson L., 2009: *Developing International Family Mediation and Harmonizing Standards*. Paper on 7th European Conference on Family Law "International Family Mediation". Council of Europe, Strasbourg, 16th March 2009.
- Pearson J., Thoennes N., 1982: *The Mediation and Adjudication of Divorce Disputes: Some costs and benefits*. "Family Advocate", no. 4.
- Porębiak-Tymiecka E., 2009: *Mediacje rodzinne — porozumienie czy pojednanie? W: Mediacja*. Red. L. Mazowiecka. Warszawa.
- Przybyła-Basista H., 2001: *Mediacje rodzinne w praktyce sądowej*. „Familiant”, nr 2/4—5.
- Przybyła-Basista H., 2006: *Mediacje rodzinne w konflikcie rozwodowym. Gotowość i opór małżonków a efektywność procesu mediacji*. Katowice.
- Raiffa H., 1982: *The Art and Science of Negotiation*. Cambridge, Mass.
- Rubin J.Z., 1980: *Experimental Research on Third-Party Intervention in Conflict: Toward some generalizations*. "Psychological Bulletin", no. 87 (2).
- Saposnek D., 1998: *Mediating Child Custody Disputes*. San Francisco.
- Saposnek D. et al., 1984: *How has Mandatory Mediation Fared? Research findings of the first year's follow-up*. "Conciliation Courts Review", no. 22.
- Scott E., Emery R., 1987: *Child Custody Dispute Resolution: The adversarial system and divorce mediation*. In: *Psychology and child custody determinations: Knowledge, roles, and expertise*. Ed. L. Weithorn. Lincoln.
- Taylor A., 1988: *A General Theory of Divorce Mediation*. In: *Divorce Mediation. Theory and practice*. Eds. J. Folberg, A. Milne. New York—London.
- Thoennes N.A., Pearson J., 1985: *Predicting Outcomes in Divorce Mediation: The influence of people and process*. "Journal of Social Issues", no. 41 (2).
- Ury W., 2006: *Dochodząc do zgody*. Taszów.

Ustawa z dnia 6 listopada 2008 r. o zmianie ustawy — Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw. Dz.U. 2008, nr 220, poz. 1431.

Wall J.A. Jr., Lynn A., 1993: *Mediation. A current review.* "Journal of Conflict Resolution", no. 37 (1).

Volpe M.R., Bahn Ch., 1987: *Resistance to Mediation: Understanding and handling it.* "Negotiation Journal", no. 3.

Zienkiewicz A., 2007: *Studium mediacji. Od teorii ku praktyce.* Warszawa.